

24 stycznia 2013 r.



BYLI ŚMY W PRAWDZIWYM TEATRZE CZYLI O SPEKTAKLU "BALLADYNA"

Gimnazjaliści i uczniowie klasy szóstej obejrzeni w Teatrze Nowym w Zabrze "Balladyne" Juliusza Słowackiego w reżyserii Ingmara Villqista. Oto na gorąco opinie niektórych uczniów klasy II b o tym przedstawieniu.

" Spodziewałam się innej inscenizacji, ale ta bardziej mi się podobała. Aktorzy, mimo że utwór napisany był w innych czasach - ubrani byli nowocześnie, trochę jak rockowcy, na czarno i z żelowymi fryzurami."

" Scenografia wyglądała trochę jak pajęczne sieci, co dodało efektu dramatycznego. Każda z postaci miała swój oryginalny strój, który trochę nawiązywał do ich charakteru"

" W teatrze znajdował się przepiękny wystrój sali. Rozglądałem się na wszystkie strony, by zobaczyć cały teatr."

" Cała scena była pięknie przyozdobiona, wystrój nadawał charakteru grozy. Rekwizyty, np. stół były pomysłowo wykonane, dzięki czemu można było je wykorzystać więcej razy"

" Aktorzy byli świetni - było ich dobrze słychać i wspaniale przekazywali uczucia. Najbardziej spodobała mi się postać Chochlika, bo była bardzo zabawna, ale także Kirkora, ponieważ miał szlachetne serce. Uważam, że najlepszy był moment, kiedy Kirkor po raz pierwszy odwiedza chatę wdowy..."

"Jedynie co mi się nie podobało to to, że aktorzy odgrywający ofiary Balladyny nie wydawali żadnych dźwięków, gdy dźgała ich nożem.

Były też różne efekty typu: nagle gaśnie światło albo zabity Grabiec zabiera swoje łóżko i odjeżdża ze sceny"